

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Jana Nepom.
Jutro: Antonina.
Pojutrze: Eryka K.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 21	zach.	7 52
Jutro „	4 20	„	7 53
Pojutrze „	4 18	„	7 55

Baczność!

Polskie zebranie przedwyborcze

odbędzie się w Olsztynie, w niedzielę, 17 maja, po południu o wpół do 4-tej na sali „Schlossgarten“, w ulicy Szańcowej (Schanzenstr.) Na zebraniu tem przedstawi się wyborcom nasz kandydat do parlamentu, pan

Julian Sass Jaworski

z Lipinek i wygłosi mowę.

Uprasza się o liczne przybycie wyborców tak z miasta jak i z wiosek okolicznych.

Komitet.

Wiece przedwyborcze odbędą się w **Biskupcu** w Prusach Zach. w niedzielę 17 maja o 1 godz. u Piekę, w **Nowemmieście** we wtorek, 26 maja o 1 godz. Na wiecach tych obecnym będzie kandydat nasz na posła pan dr. Rzepnikowski z Lubawy.

W Postolinie w niedzielę, dnia 17go b. m. na powiat sztumski o godz. 12 w poł. na sali p. Floryńskiego.

Najglówniejsze przepisy

z nowego regulaminu wyborczego parlamentarnego, ogłoszonego przez »Reichsanzeigera«, brzmią tak:

Czynność wyborcza rozpoczyna się o godzinie 10 przed południem i trwa, nie jak dotąd do godziny 6, lecz do godziny 7 wieczorem. Kartki wyborcze muszą być z białego papieru i niezaopatrzone żadnymi znakami. Kartki te, 9 x 12 centymetrów objętości, oddaje się zarządowi wyborów (Wahlvorstand) w kopertach 12 x 15 centymetrów, z nieprzejrzyściego papieru i li tylko stępem urzędowym zaopatrzone, zresztą zaś zupełnie czyste. W połączeniu z lokalem wyborczym znajduje się osobny pokój, do którego się wchodzi przez lokal wyborczy, lub też w lokalu wyborczym ustawia się oprócz stołu, przy którym zasiada zarząd wyborczy, osobny stół. W pokoju lub przy stole osobnym wkłada wyborca kartkę wyborczą do koperty. Przy tej czynności nie śmie go nikt podglądać.

Sposób wybierania następujący: Wyborca, który chce oddać głos swój, bierze od osoby, która stoi przy wyjściu do osobnego pokoju, lub też znajduje się w pobliżu osobnego stołu, kopertę i udaje się z nią do tego pokoju lub stołu. Tu wkłada kartkę wyborczą do koperty, przystępuje potem natychmiast do stołu wyborczego, podaje swe nazwisko i oddaje po stwier-

dzeniu, że jest zapisany w liście wyborczej, kopertę, w której się znajduje kartka wyborcza, przewodniczącemu zarządu wyborczego. Tenże wkłada kopertę, nie otwierając jej, zaraz do stojącej na stole urny wyborczej.

Kopert, zaopatrzonych oprócz stępla urzędowego, jeszcze innemi znakami, nie przyjmuje przewodniczący zarządu wyborczego. Również nie wolno mu przyjmować kopert z kartkami od tych wyborców, którzy się przedtem nie byli udali do osobnego pokoju lub osobnego stołu w celu włożenia kartki w kopertę.

O godzinie 7 wieczorem ogłasza przewodniczący, że się skończyło głosowanie i nie przyjmuje już dalej kartek wyborczych. Nieważnemi są kartki, które nie są z białego papieru lub których nie oddano w urzędowej kopercie. Tak samo nie mają żadnej wartości kartki, zaopatrzone innemi znakami lub zawierające nieczytelne nazwisko kandydata.

Jeśli się znajduje w jednej i tej samej kopercie więcej kartek wyborczych, które brzmią na jednego i tego samego kandydata, w takim razie znaczą wszystkie te kartki tyle, co jedna kartka wyborcza, zawierają kartki te nazwiska rozmaitych kandydatów, to są wszystkie nieważne.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Rząd bawarski nie pozwolił na osiedlenie się w kraju kongregacji wydalonych z Francji. Ministerium zawiadomiło władze, aby nie pozwalała na zakupowanie dóbr przez kongregacje francuskie, zanim ministerium nie udzieli wyraźnego pozwolenia w każdym pojedynczym wypadku.

— Z Metzu donoszą, że dwóch oficerów francuskich przekroczyło granicę niemiecką, aby odfotografować pomniki wojenne na polach bitew z r. 1870. Schwytani przy tem przez żandarmów niemieckich, odprowadzeni zostali na dworzec, z kąd puszczono ich wolno. Równocześnie władze niemieckie doniosły o tem wojskowym władzom francuskim, które ukarzą oficerów za nieprawne przekroczenie granicy.

— Nowy projekt wojskowy? Z Berlina donoszą do »Magdeb. Ztg.«, że przyszłemu parlamentowi przedłożony będzie nowy projekt wojskowy. Chodzi podobno o utworzenie trzecich batalionów przy uformowanych w r. 1897 pułkach, których jest 43. A zatem nowy projekt równałby się powiększeniu wojska o 30,000 żołnierzy.

— Dzieci katolickie w szkołach luterskich. Według najnowszych wykazów statystycznych, dotyczących szkół ludowych w Niemczech, uczęszcza 61,541 dzieci katolickich do szkół luterskich, ponieważ szkół katolickich braknie. W ostatnich pięciu latach przybyło na każde 1000 dzieci katolickich 114, a luterskich tylko 68. Atoli wiele dzieci katolickich, chodzących do szkół luterskich ginie zapewne dla Kościoła.

— Po odwiedzinach cesarza niemieckiego

go w Watykanie rozeszła się w Berlinie pogłoska, że Ojciec św. ma zamiar ustanowić przy dworze pruskim stałego reprezentanta dyplomatycznego. Wobec tego pisze »N. Pol. Corr.«, że pogłoska ta powstała wskutek polecenia Leona XIII. danego biskupowi wrocławskiemu ks. Koppowi, aby go zastępował przy poświęceniu nowych drzwi w katedrze w Metzu. Była to tylko zdaniem »N. Pol. Corr.« grzeczność wyświadczona przez Papieża cesarzowi; o nominacji stałego delegata papieskiego w Berlinie nie było i nie ma mowy.

— Cesarz Wilhelm dnia 24 b. m. przybędzie do Kadyn w Prusach Wschodnich, zabawi tamże dwa dni, poczem uda się do Malborka, gdzie zwiedzać będzie znowu zamek. W drugiej połowie czerwca zwiedzi cesarz wystawę rolniczą w Hanowerze. W dniu 22 czerwca odbędzie się tamże oficerskie wyścigi zawodowe, którym cesarz pragnie się przypatrzeć.

— Pana Löhninga, głośnego byłego dyrektora prowincjonalnego urzędu celnego w Poznaniu, którego hakatyści usunęli z zajmowanego stanowiska dla tego, że był uczciwym względem pałaków, postawili wolnomyślni na kandydata do parlamentu w IV okręgu wyborczym w Berlinie. Pan Löhning kandydaturę przyjął. Okręg ten reprezentował dotąd socjalista Singer.

— Cesarz niemiecki uda się po powrocie z Alzacji i Lotaryngii na polowanie do Prus Wschodnich i zagości u hr. Dohna w zamku Prötzelnitz. W końcu maja odwiedzi cesarz swoje dobra Kadyny, później Malbark i Gdańsk, poczem powróci do Poczdamu.

— **Francya.** W Requiescie powstało wśród ludności wielkie oburzenie okazy wypędzenia zakonników. Jeden z nich był ciężko chory. Kazano go wynieść na materacu do oberży. Tłum, gdy to spostrzegł, nie szczędził zbiorom Combessa wyrazów słusznego oburzenia. — W ubiegłym tygodniu opuściły miasto Nancy zakonnice Najświętszego Serca Jezusowego, aby się udać do Namur, gdzie się znajdują ich dom macierzysty. Na dworcu były zakonnice przedmiotem owacyi ludności która się cisnęła, by im okazać swoją sympatię. — Kapucynów w klasztorze św. Antoniego w Bastyi wypędzono gwałtem. Żołnierze powyłamali drzwi i wywiekli mnichów za mury. Ludność w liczbie dwóch tysięcy miotała przekleństwa na rząd.

— **Turcyja.** Do Sofi, donoszą z Macedonii, iż Turcy popełniają straszne okrucieństwa na chrześcianach, mordują dzieci i kobiety, palą wsie. Chrześcian, mężczyzn, porwanych w niewolę, oblewają naftą i podpalają. Celem uniemożliwienia agitacyi bułgarskiej, wojsko tureckie otacza wszystkie miejscowości ważniejsze i nie pozwala mieszkańcom wydalać się poza kordon, nawet celem zakupna żywności. Z powodu tego wielu miejscowościom grozi wprost ogłodzenie. W Monastyrze przyszło w ubiegłą środę do sprzeczki jednego Turka z bułgarskim kupcem; Turcy napadli wtedy na Bułgarów, których poległo 20, a wielu zostało rannych; Turków zabito 6. Wojsko podesadzało miasto.

Władze tureckie twierdzą, że niepokoję wywołali Bułgarzy. — Gubernator turecki wystąpił przeciw chrześcianom nie wojsko regularne, tylko Barzybożuków i Albańczyków, którzy popełniali straszne okrucieństwa nie tylko w mieście, ale i w okolicy. Dwie wsie chrześcijańskie wycięto w pień. — W bitwie z bandami pod Capary i Orizary w pobliżu Monastyrzyna zginęło 15 Bułgarów, 74 dostało się niewoli, po stronie Turków straty były nieliczne. W Jerres uwięziono dwóch bułgarskich pisarzy gminnych, dwóch nauczycieli i jednego duchownego. — Także w innych miejscowościach uwięziono wielu Bułgarów, jako podejrzanych.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dycezya. Pelplin. Ks. Leon Pellowski, proboszcz w Dąbrownie, otrzymał 12go b. m. kanoniczną instytucję na probostwo w Złotowie.

.....
Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.
.....

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 15 maja 1903.

Zwracamy uwagę na odbyć się mające jutrzejszej niedzieli po południu polskie zebranie przedwyborcze w Olsztynie i zachęcamy do jak najliczniejszego przybycia. Umyślnie zwołano zebranie na niedzielę, aby każdy mógł na nie przybyć. Ponieważ kandydat nasz p. Julian Sass Jaworski dla rozlicznych zajęć w rolnictwie ledwo będzie mógł raz jeszcze na zebranie przybyć i to chyba tylko do Wartemborka lub Biskupca, więc kto z Olsztyna i z okolicznych wiosek chce naszego kandydata poznać i posłuchać, niech przybywa na zebranie niedzielne. Wstęp jest każdemu dozwolony. Czytelnicy Gazety niech rozgłoszą o zebraniu i tym, którzy Gazety nie trzymają i niech ich na zebranie przyprowadzą.

— „Warmiak“ znowu nie zadowolony z naszej odpowiedzi o dobrowolnem niemie-

niu się. Powiada, że obecnie Polacy na Warmii się niemieczą, a „Gazeta“ nie może, że się temu opiera. Widocznie „Warmiak“ mało ma pojęcia o zadaniu, jakie ma „Gazeta“. Obowiązkiem każdej gazety polskiej jest bronić lub polski przed germanizacją, czy to co pomaga, czy nie. Dzięki Bogu, że to pomaga, gdyż uczciwym i sprawiedliwym usiłowaniami zawsze pomaga Bóg, który postanowił różnice ludów i języków. Nawet nieprzyjaciele nasi przyznają, że „Gazeta“ w sprawie utrzymania języka polskiego wiele tu pomogła, a niektórzy z naszych Czytelników, czy to w redakcji, czy publicznie na zebraniu niejednokrotnie oświadczyli, że „Gazecie“ tylko zawdzięczają, iż dzieci ich po polsku czytać umiej. To uważamy sobie za zasługę przed Bogiem i przed społeczeństwem polskim. — Zwraca nam „Warmiak“ uwagę, żebyśmy się trzymali rzeczy i nie wtrącali niepotrzebnych uwag. Ale właśnie „Warmiak“, zwracając się do nas, zawsze dołącza uwagi niepotrzebne, a kłamliwe, bo powiedział znowu, że „Gazeta“ otumania lud. Musielśmy więc zwrócić uwagę, że otumanienie jest po stronie „Warmiaka“. Niech nam „Warmiak“ wskaże jakiegobądź pismo niemieckie, katolickie lub nie, któreby pisało, że spolszczyć się, to nie zlego, lub obrzydzalo Niemcom ich historią i królów. Toćby takiego pisma żaden uczciwy Niemiec do ręki nie wziął, uważając je za bałamutne. A tak samo czyni „Warmiak“ i jeszcze nam otumanienie zarzuca. Kto w szklanym domu siedzi, nie powinien na drugich ciskać kamieniami. My wprawdzie skromności od „Warmiaka“ nie żądamy, bo go jego „wysokie szkoły“ zanadto bodą, lecz ubliżać sobie też nie pozwolimy. — Co się zaś osobistych sympatyj tyczy, to wyraźnie zaznaczamy, że nam do szczęśliwości ani na ziemi, ani w niebie łaska „Warmiaka“ ani jego redaktora wcale nie jest potrzebna. Uważalibyśmy ją za zbytek, a na zbytki sobie nie pozwalamy.

— O budowie tutejszego nowego kościoła katolickiego pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego. Najcięższa robota, pokrycie 83 metry wysokiej wieży, zostało ukończone i rusztowanie zdjęto. Roboty wewnątrz postępują również rażno naprzód. Sklepienie jest odstonione i tymczasowo pomalowane. Również filary granitowe,

nie można, mówiła Nelly. My z Sarą będziemy kopali rów, a ty Jerzy zgromadź żywność.

— Zgoda, zawołał chłopiec, ale gdzie ją przechowamy?

— Czy zauważyliście otwór w górze naszej jaskini? Nie pomyślałam wprzód o nim, ale teraz widzę, że mógłby się przydać do przechowania owoców, tylko trudno się do niego dostać, bo znajduje się kilka łokci wysoko, mówiła Sara.

— To bagatelka, odrzekł Jerzy, mamy dość tyczek i włókna kokosowego, to się powiąże drabinka; a więc siostrzyczki kończcie waszą pracę, a ja skoro przyniosę coś do jedzenia, pomyślę o spiżarni.

Na kilka godzin przed wieczorem wrócił Jerzy, dzwigając na plecach w palmowej pochewce, niby w worku, spory zapas daktyli. Oprócz tego przyniósł kilkanaście jaj różnych ptaków i jakieś małe zwierzątko, zupełnie podobne do wiewiórki, tylko że od przednich do tylnych nóg miało wyciągniętą skórę i za jej pomocą jakby na skrzydłach z drzewa na drzewo przelatywało. Był to tak zwany workolot, żyjący jedynie na wyspach australijskich.

Kiedy Sara zajęła się przyrządzeniem wieczery, a Nelly kończyła kopanie rowku po nad strumieniem, Jerzy sporządził drabinę, przywiązując do dwóch tyczek sześciu włókna kokosowymi. Wkrótce była gotową, przystawił ją więc do opoki i z niemą ciekawością począł się wspinać do otworu znajdującego się w skale, otaczającej jaskinię. Obejrawszy go z wierzchu, próbował się wsunąć wewnątrz, gdyż otwór ten zdawał się zachodzić dosyć głęboko w środek skały.

— Nelly! Nelly! zawołał chłopczyk.

otoczone żelaznymi obłotkami, są do połowy obmurowane. Rozpoczęto obecnie roboty szklarskie, które również pięknie wypadną, gdyż górna część długich okien pobocznych ozdobiona zostanie portretami. I tak otrzymają okna po lewej stronie od wchodu wizerunki Świętych Ambrożego, Augustyna, Hieronima, Leona I i Grzegorza. Na prawej stronie proroków starego zakonu: Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela i Daniela. Wszelkie roboty mularskie wykończone zostaną zapewne do końca czerwca, ławki już są wykończone, a wykonała je firma Orłowski i Spółka.

— Pewnej kobiecie ze wsi skradziono dziś na targu 75 m. z kieszeni. Trzeba wielce uważać na pieniądze i być ostrożnym w tłoku, gdyż olsztyńscy złodzieje kieszonkowi coraz częściej próbują swych sztuczek.

— W poniedziałek odbył się tu targ na remonty, na który sprowadzono 70 koni. Z tych zakupiła komisya tylko 7 i to dwa od p. Bähr z Ramsowa, dwa z Kortowa, po jednym od hrabiego Rittberga z Krupolin, pani Orłowskiej i pewnego małego posiadziela. Ceny były niskie. Jeden koń bez błędu, za którego przedtem handlarze przeszło 900 mk. dawali, przyniósł tylko 828 mk.

— We środę wieczorem o wpół do 10 pobili się żołnierze piechotni z dragonami na rogu ulicy Lipszackiej i Olsztynkowej. Zdaje się, że zwyciężyła piechota, gdyż dragoni uciekli, a trzech żołnierzy piechotnych niesło następnie w tryumfie pałasz dragoni, zdobyty widocznie na placu boju.

— Wielki los loteryi pruskiej w sumie pół miliona marek padł na nr. 9421.

— Postrachem prawdziwym dla Niemców jest każda statystyka dotycząca Polaków. W niedzielnym numerze powraca „Pos. Ztg.“ do porównania Polaków z królikami i na mocy statystyki urzędowej wykazuje, że na 100 dzieci szkolnych mówiących tylko po niemiecku, przypada dzieci mówiących po polsku: w Westfalii: 1,5; w Prusach Wschod.: 10,3; w Śląsku: 41,6; w Prusach Zach.: 50,4 a w W. Księstwie Poznańskim 190. Plenność Polaków jest wprost zatrważająca. Niemieckie rodziny liczą przeciętnie 3 do 5 dzieci, a polskie, o zgrozo! 5 do 8.

— Czego chcesz Jerzy? pytała dziewczynka przybiegając szybko.

— Podaj mi co żywo młotek i dłuto, zdaje mi się że będziemy mieli doskonałą spiżarnię, ale potrzeba wprzód otwór rozprzestrzenić, gdyż niepodobna dostać się w środek, taki jest ciasny.

— Ależ kamień twardy, nie dasz mu rady, zauważyła Nelly, podając żądane przedmioty.

— Już ty się nie pytaj, moja w tem głowa, zawołał chłopiec i pochwyciwszy młotek, silnie w przyłożone dłuto uderzać począł. Po chwili oderwał się jeden kamień, następnie drugi i tak dalej, a chłopiec bez przestanku aż do samej wieczery tak gorliwie pracował, iż Nelly po kilkakroć musiała go prosić, zanim cały spocony zeszedł z drabiny.

— I cóż braciszku, zapytała Sara, bardzo się napracowałeś, powiedz nam coś zrobili?

— Zostałem kamieniarzem, jak widzisz kochana Saro.

— Widzę to po zakurzonych sukniach, lecz nie o to mi chodzi, chciałam się dowiedzieć coś tam ku tak zawzięcie.

— Pozwólcie mi że o tem zamilczę; jeżeli uda mi się skończyć to co rozpocząłem, w takim razie dowiecie się o wszystkim, jeżeli zaś nie, na cóż napróżd się chwalić?

— Bardzo mi się podoba twoja mowa Jerzy. Przechwałki z góry do niczego nie prowadzą. Powiedziawszy to, Sara poczęła rozdzielać szeszupłą wieczery, nie badając już więcej brata.

Przez kilka dni trwająca śliczna pogoda dozwoliła rozbitekowi kończyć przedzimowe prace.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozbitki.

Przygody Rodziny Angielskiej.

(Ciąg dalszy)

Obie zaś siostry płaskimi muszlami odgrzebywały ją pilnie i odrzucały na bok.

Noc już zapadła, a rozbitki pracowali jeszcze. Nawet przy świetle księżyca długo trwała robota, ale mimo to zaledwie w połowie ją ukończyli. Znużeni, utrudzeni i głodni, powróciwszy do chatki, chcieli się czem pośilić, ale znalazł się zaledwie jeden orzech kokosowy, który nie zaspokoił ich apetytu, głodni więc spać się pokładli.

Na drugi dzień znowu do południa padał deszcz, tak iż nie było można wyjść na krok. Biedne dzieci były bardzo głodne. Jerzy znalazł wprawdzie dwa daktyle, ale cóż one znaczyły dla trzech wygłodniałych żołądków? Gdyby ulewa potrwała kilka dni, trzebaby było albo umierać z głodu, albo narażać się na wyjście wśród strasznej burzy. Skoro więc się wypogodziło, Sara wybiegła nad brzeg morski dla zbierania muszli, Jerzy ubił papugę, a Nelly przyniosła nieco daktyli.

Po obiedzie, który im nadzwyczaj smakował, naradzono się jakby podobnemu brakowi nadal zapobiedz.

— Najprzód potrzeba dokończyć kopania rowu, gdyż choć dzisiaj woda nie stoi tak wysoko jak wczoraj, zawsze przecież dochodzi do mieszkania.

— Jabym zaś myślał, Saro, że najprzód trzeba się postarać o zapasy żywności, bo na cóż nam się rów przyda, gdy poumieramy z głodu.

— I to potrzebne i tamtego zaniedbywać

a tysiąc ludności przypada dzieci w wieku 0 do 15 lat u Niemców 351,8 a u Polaków 404,1. „Pos. Ztg.“ szuka powodów tej niebezpiecznej przewagi i znajduje takowe w mniejszym wymaganiu Polaków na polu ekonomicznym, przez co wytwarzają oni niebezpieczną konkurencję dla Niemców, potrzebujących bez porównania więcej — i w prowadzeniu polskich robotników z zagranicy. Aby niebezpieczeństwo to odwrócić, należy zamknąć granicę dla robotników rosyjskich i galicyjskich. Jeżeli rząd na ten rok się nie zdecyduje, naterczasz wszystkie miliony uchwalone przeciwko Polakom na siebie nie zdadzą.

— Przepis kolejowy. Kto się puszcza podróż koleją, uczyni dobrze, jeżeli przed wyjazdem za bilet odliczone będzie miał na portowiu, aby je natychmiast oddać urzędnikowi. Urzędnik może tego nawet żądać, podczas ścisłego nadzoru. Kto później przychodzi, aniżeli 5 minut przed nadejściem pociągu, temu urzędnik już nie potrzebuje sprzątać biletu.

— Minister wojny wydał rozkaz, aby wiezieni rezerwistów i landwerzystów nie odbywały się podczas wyborów. Odnośnie do wydanych rozporządzeń władz wojskowych zostaną wkrótce zniesione.

* **Wartembork.** Ks. dziekan i kapłan Hirschberg wyjechał celem poratowania zdrowia na kilka tygodni do Nauheim (w Hesji).

* **Szczytno.** Posiedziciel A. S. i chałupnik Gotlib Rutkowski z Itówka żyli od dłuższego czasu z powodu procesu w nieprzyjaźni. W środę znowu obaj sąsiedzi mieli mieć termin na tutejszym sądzie. R. ze łaski postanowił zgładzić nieprzyjaciela. Gdy wracał w środę rano zupełnie rychło z pola, czatował R. na niego z dubeltówką na wym podwórzu i dał dwa strzały, które oba trafiły S. i tak ciężko go zraniły, że tenże padł bez zmysłów. Napastnik uciekł, ale żandarmeria zdołała go ująć. Lekarz stwierdził ciężkie okaleczenia wewnętrzne u postrzelonego i mało ma nadziei utrzymania go przy życiu.

* **Koszelewy.** Lekkomysłny zakład pomiędzy chłopcami stał się powodem wielkiego nieszczęścia. Kilku chłopców 12 i 13-letnich przyszło we wtorek ztąd ze szkoły i miało się udać do domu do Fichtenwalde. W tym czasie mijają się pociągi idące z Malborka do Iławy i z Iławy do Malborka. Chłopiec A. Demitrowski założył się z swymi kolegami o 5 fen., że przebiegnie pomiędzy obu pociągami. Spróbował też tego, ale lokomotywa pochwyciła go i rozmiądziała mu czaszkę. Chłopiec na miejscu został trupem.

* **Ejdkuny.** Komenderujący generał tego korpusu ekscelencya von der Goitz z Królewcą przybył do Stołupian w poniedziałek wieczorem pociągiem D, gdzie następnego dnia miał przeglądać garnizon. Ponieważ w Stołupianach staje pociąg D tylko minutę, pan generał ani się spostrzegł, jak pociąg ruszył dalej, a on nie zdążył wysiść. Gdy to spostrzeżono, zatrzymano pociąg 150 metrów dalej, a pan generał wysiadł i musiał się wrócić pieszo do stacji. Już to panu generałowi uszło, ale jednego człowieka wzięto by do najbliższej stacji, gdzieby jeszcze karę zapłacił muł, a potem mógłby pieszo lub balonem kilka mil się wracać.

* **Elbląg.** Na tutejszym sądzie odbywał się termin przeciw jednemu ogrodnikowi, który z ogrodu właściciela brał różne nasiona itd. i posyłał do własnego, w pobliskiej wiosce położonego ogrodu. Ukrzywdził on jednego chlebobawcę o jakie 940 mk. Zawezwany jako świadek inny ogrodnik niejaki Renner wzbraniał się złożyć przysięgę, gdyż w biblij jest napisane, że przysięga jest zakazana i że on należy do sekty, której nazwy na razie nie wymieni. Wszelkie perswazyje sędziów i prokuratora na nic się nie zdały, bo R. się uparł i obstawał przy swoim. Dlatego termin w tej sprawie odroczono, a na R. nałożono grzywnę w wysokości 30 mk. i zapłacenie kosztów terminu. Prokurator wniósł o natychmiastowe uwięzienie. Jak wiadomo sąd może wziąć osobę

aż do 6 miesięcy, jeżeli ta wzbrania się przysięgać.

* **Elbląg.** W sadzawce przy ulicy Gołębiej utopiło się 2-letnie dziecko obywatela Wadzyńskiego, które pozostawiono bez nadzoru.

* **Copoty.** Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej usiłował bronić burmistrz dr. Wurmb władze miejskie w obec zarzutów, że katolicy w Copotach nie są tak traktowani jak ewangelicy.

* **Grudziądz.** Redaktor „Gaz. Grudz.“ p. Piechowski otrzymał zapowiedź, aby niezwłocznie stawił się do więzienia. Jak wiadomo skazano p. P. na 2 miesiące więzienia za obrazę żandarma Engelkego z Zgniłobłot.

* **Malbork.** Do tutejszej władzy wojskowej nadeszło pismo od inwalidy wojskowego Krausego, w którym tenże pisze, iż jest zniewolony odebrać sobie życie, gdyż nie może się użyć z pieniędzy, które pobiera na utrzymanie jako inwalida. Dalej pisze on, że się utopi i życzy sobie, aby jego ciało nie wypłynęło na wierzch, więc nakładzie sobie w spodnie kamieni. Podobno plan ten wykonał, bo na pobliskim moście znaleziono jego ubranie, a Krause znikł bez śladu.

* **Malbork.** Na numer 10323 pruskiej loterii klasowej padła wygrana 15000 mk. 1/4 tego losu zakupiło 12 tutejszych mistrzów szewskich. Na każdego przypadło więc 263 mk.

* **Malbork.** We wtorek po południu pochwycił pociąg 524 idącego na torze kolejowym z Iławy do Malborka mężczyznę i zabił go na miejscu. Towarzysz zabitego z trudem zdołał umknąć. Strażnik kolejowy widział obydwoh mężczyzn, lecz pociąg nie zdołał już zatrzymać, ponieważ w tej chwili znajdował się na skrajnie.

* **Starogard.** W Nowejwsi kazał elew robotnikowi z Polski iść do roboty w święto. Ten zaś iść do pracy nie chciał. Zawołano nadinspektora Torniera, który wezwał energicznie robotników do pracy. Przyszło do sprzeczek. Ostatecznie robotnicy polscy pouczyli inspektora namacalnie, że w święto nie pracują. Przegrzmocili go rydlami, przy czem odebrał nie małe rany w głowie. Przywołani dwaj żandarmi odprowadzili dwóch najgorliwszych do aresztu.

* **Starogard.** Dziewięta od czasu istnienia księgarni „Józef Nowak“ w Starogardzie odbyła się dnia 11 bm. rewizja przez miejscowego komisarza i jednego z wyższych urzędników policyi celem skonfiskowania śpiewników z piosnkami pod tyt: „Jeszcze Polska nie zginęła“ oraz „Cześć pieśniom narodowym“. Obaj panowie odeszli po ścisłej rewizji bez rezultatu.

* **Janówiec.** Pewien kolonista z okolicy, sprzedawszy świnie na jarmarku, włożył otrzymane za nie 9 dwudziestomarkówek do naczynia, napelnionego seradczą stojącą w szafie. Widać o pieniądze u niego nie trudno, bo o tych 180 mk. zupełnie zapomniał. W tydzień później, siejąc mieszankę w polu, poczuł naraz dwudziestomarkówkę. Od razu powróciła mu pamięć i co prędzej pobiegł do domu, aby pozostała tam mieszankę przeszkukać. I rzeczywiście miał więcej szczęścia jak rozmaitych innych rzeczy, gdyż znalazł jeszcze 120 mk., a resztę, to jest 40 mk. już był zasiał. Bodaj doczeka się plonu z tego zasiewu.

* **Jarocin.** W zeszłym tygodniu w nocy włamał się do kościoła w Mokronosie złodziej i rozbiwszy skarbony, zabrał z niej pieniądze, około 6 mk. Jak ślady wykazują, przechodził złodziej przez ogród proboszczowski, tam znalazł stary chodnik pokojowy, poślął go na strzępy, powiązał i za pomocą tego dostał się przez okno do kościoła. — W Borzęcieczkach pochwyciono w nocy złodzieja przy włamywaniu się do kościoła i zamknięto tymczasem w drewniku. Rano, gdy chciano złodzieja oddać sołtysowi, był drewnik już próżny.

* **Katowice.** W tych dniach toczył się przed tutejszą izbą karną proces przeciw p. Ciemięgę, odpow. redaktorowi „Górnoślązaka“, o rzekomą obrazę ks. Matuli z Belku pod Rybnikiem i przeciw p. Tomaszowi Ko-

walczykowi, ekspedytorowi „Górnoślązaka“ o rozdawanie numerów, zawierających tę obrazę. Na terminie ks. Matula zeznał pod przysięgą, że dzieci polskich nie zmuszał do niemieckiej nauki przygotowawczej do Sakramentów św., że ludzie nie wychodzili z kościoła podczas jego kazań, że nie chcieli wysłać deputacyi do ks. kardynała i że nie pobierał jako student zapomóg z funduszów niemieckich, jak to mu zarzucano w korespondencyi nadesłanej „Górnoślązakowi“. To też „Górnoślązak“ to sprostował, dowiedziawszy się następnie, jak rzecz się ma. Mimo jednak tego sprostowania i mimo, że tak p. Ciemięga jak i p. Kowalczyk a nawet żona p. Ciemięgi udała się do ks. Matuli, aby go przeprosić, wszystko było nadaremno, ksiądz wytoczył proces. Nadmienić wypada, że ks. Matula oświadczył przed sądem, że rodzice jego to gospodarze polscy, mieszkający w pow. prudnickim, po niemiecku nie umieją, dla tego musi z nimi mówić po polsku, ale on sam czuje i myśli po niemiecku, słowem on sam, syn rodziców polskich, jest Niemcem. To też zjednał sobie uznanie przewodniczącego sądu, który powiedział, że rząd musi brać w obronę księży niemieckich. Nic nie pomogła świetna obrona adwokata. Sąd po długich naradach skazał p. Ciemięgę i p. Tom. Kowalczyka, każdego na pół roku więzienia i wszystkie koszty. Prokurator wniósł o natychmiastowe aresztowanie obydwoh oskarżonych, lecz sąd ten wniosek odrzucił.

* **W Berlinie** place budowlane w środku miasta ogromnie drożeją. Niedawno zapłacono za miejsce pod budowlę w wielkości 11 kwadratowych metrów 350 000 marek, czyli przeszło 3000 marek za metr kwadratowy. Za to samo miejsce zapłacono przed 70 laty 8270 talarów. Cena obecna jest 14 razy większą.

* **Dortmund.** „Wiarus Polski“ pisze: W gazecie socjalistycznej znajdujemy obwieszczenie, według którego w jednym dniu, 10 maja, w obwodzie wyborczym Dortmund-Hörde odbyć się miały w różnych miejscowościach aż 22 wiece! My zwalczamy zasady socjalistyczne, o tem nasi czytelnicy wiedzą, socjaliści też, ale co do ruchu agitacyjnego, to powiniśmy ich naśladować.

* **Bochum.** Piorunem rażona została grupa 12 robotników w Allagen w Westfalii. Trzech zginęło na miejscu, inni częściowo są sparaliżowani.

* **Hradec.** Restaurator Franciszek Rasmer w Diemlasch w górnej Styrii zastrzelił w lesie czworo swych dzieci, następnie popełnił samobójstwo. Żona zdołała mu uciec. Smutne położenie materialne popchnęło Rasmera do rozpaczliwego czynu.

Rozmaitości.

Drogi policzek. Pewnemu berlińskiemu rzeźnikowi sprawiała służąca tyle gniewu i irytacji przez dziwną nieprzytomność umysłu, że pan jej był wciąż rozdrażniony. W ostatnich dniach znów włożyła kilka razem zawiniętych ręczników w piecyk kuchenny, przez co zaswedziła i zadymiała kuchnię i pokoje. Rozgniewany rzeźnik uderzył nieprzytomną służącą w twarz, po czem pokazała się potrzeba umieszczenia jej w lazarecie. Tam uznano ją za obłąkaną, a powodem obłąkania miał być ów silny policzek. Z tego powodu osoby, zajmujące się chora, zażądały dla niej od rzeźnika — 28,000 mk. na utrzymanie. Rzeźnik żądanie odrzucił, sprawa rozegra się zatem przed sądem.

Wuj Tomasz. Murzyn, którego życie i przygoda posłużyły swojego czasu pisarce amerykańskiej, Harriecie Beecher-Stowe, za temat do słynnej powieści „Chata wuja Tomasza“, zmarł w tych dniach, doczekawszy sędziwego wieku 111 lat. Nazywał się rzeczywiście Nomian Argo i za czasów niewolnictwa był niewolnikiem generała Kennedygo. Po ukazaniu się powieści p. Beecher-Stowe nazwano go powszechnie wujem Tomaszem.

Olsztyńska fabryka garderoby z maszyną do przykrawania.

Największy skład sukna.

Wykonywanie wedł. miary

Wypróbowany doskonały przykrawacz.

Właściciel: JACOB LEVY, rynek 20.

Bogato zaopatrzony skład gotowej garderoby dla mężczyzn i chłopców, pierwsza wykonana jak według miary własnego wykończenia z dodatkami odpadków.

Obstalunki na miarę

pod gwarancją za beznaganną robotę, także bez przymiarki, tworzą główną gałąź mego interesu.

Niezwykłe wielki wybór ubrań do płókania mianowicie dla chłopców (między tem ki- loński fason marynarski i inne blu- zowe, wielkość 0 do 12).

Bluzy (kupno okolicznościowe od 40 fen. począwszy). Znana wielka taniość możliwa jest u mnie przez kupno okolicznościowe, wielki obrót i ma- szynowy pęd, który stoi pod zarządem dosko- nalego przykrawacza.

Wielki wybór kapeluszy, rękawiczek, krawatów.

Bielizna, szelki, parasole, gacie itd.

Wielki wybór książek do nabożeństwa

tak polskich jak niemieckich, ma na składzie

drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Polecamy książki do nabożeństwa oprowne od 30 fen. do 20 marek. Kto chce prawdziwie dobrą, ładną i taną książkę do nabożeń- stwa nabyć, niech ją zakupi w

drukarni „Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie, (wprost głównej bramy kościoła katolickiego).



Wyjątkowa oferta!

Chcę każdego przekonać

o dobroci moich tanich i lubianych wyrobów, dla tego polecam do łask. spróbowania następującą kolekcję:

100 Universal No. 73	0,90 mk.
100 Havanos No. 13 B.	1,00 „
100 Cyg. Krakowskich No. 5	1,80 „
100 Adres	1,30 „
100 Reklamo	1,60 „
100 różnych dobrych cygar i papierosów incl. porto	2,10 „
w sumie 8,70 mk.	

Ażeby te próby każdy jaknajtaniej odebrał, więc przesyłam wymie- 600 cygar pp. bez żadnego znacznego zysku za- ionych tylko 7 marek przez zaliczkę i dołączam piękny zbiór najużywanych piosenek na pamiątkę darmo. Proszę z tej okazji korzystać i łaskawie zamówić u

P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo (Neustadt W.-Pr.) No 369 E.

Raki

kupuje i płaci najwyższe ceny
Paweł Hirschberg,
Olsztyn, ulica Warszawska 67.

Moją posiadłość,

z dwoma budynkami mieszkalne- mi, chlewem i około 30 morgami dobrej roli, w czem 5 mórg dwu- siecznej łąki, chcę z powodu cho- roby z wolnej ręki sprzedać w całości lub też podzieloną.

Juliusz Wesołowski
w Wartemborku, (Warten- burg Ostrp..

Budynek,

szopę i stodołę, wszystko z ba- łów, pod dachem, chcę zaraz sprzedać dorozebrania.

Józef Certa
w Wojtowie (Fittigsdorf p. Gr. Kleeberg.)

Katechizmy

polskie
po 15, 30 i 50 fen. poleca

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Noszona oblekę,

poleca tanio

Teofil Zbiek, Olsztyn,
ul. Lipszacka 23
(w domu p. Gustawa Reitzug, wehód ze szczytu od strony małego dworca).

Pomieszkania

większe i mniejsze, zaraz lub później są do wynajęcia. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Ol- sztyńskiej“.

Losy

królewskiej loteryi na konie, główna wygrana pojazd z cztere- ma kołmi, 8 pojazdów z dwoma kołmi i 47 pojedynczych koni, dalej 2447 średnich i mniejszych przedmiotów srebrnych. Ciagnie- nie 27 maja 1903. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“.

Sztuczne zęby!

Plombowanie, zatrucie nerwu, wycią- ganie zębów bez bólu, przerabianie złe leżących zębów sztucznych. Irol na wate do włożenia w dziurawy ząb, Paristol do pedzlowania przeciw zapaleniu korzenia zębowego, flaszecz- ki po 50 fen. poleca

H. Kahlan,

technik zębów w Wartemborku.

PIER * * * * LISTOWY

w pudełkach po 50 fen. i w teczkach po 10 fen., poleca

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 18 maja przed poł. o 10-tej w Stawigu- dzie drzewo do budowl z obwo- dów Ruś, Grada i Ustych. Drzewo na opał z wszystkich obwodów o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.

W środę, 20 maja przed poł. o 9-tej w Jelguniu drzewo na pożytki z Ramuka, Kaletki i Jelgunia. Drzewo na opał z wszystkich obwodów, o ile za- pas starczy lub potrzebowane będzie.

B. Jacob,

ulica Prosta 2 * Olsztyn * ulica Prosta 2

(obok kupca p. Hermanna)

poleca na obecny sezon swój bogato zaopatrzone

skład sukna, bukskinu,

konfekcyi męskiej i dla chłopców,

wszelkie artykuły męskie.

jak obuwie, trwale robione, rękawiczki, krawaty, szelki, kapelusze itd., tylko najlepszy wyrób.

Proszę dobrze na firmę uważać.

Koperty kupieckie z firmą

1000 sztuk już za 3,50 mk.

Lepsze gatunki po 4,00, 4,50 mk., poleca

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.